№ 216. Kraków 23 Września — Środa. Rok 1857.

CZAS

...k ...ra... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
...oowski ...chodzi s ostatnim dniem każdego miesiąca
...edpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 22 września.

STATUTA

c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei żelaznéj galicyjskiéj Karola Ludwika.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ IV.

Organizacya towarzystwa i zarząd spraw onegoż.

§ 20. *Organa Towarzystwa.*

Sprawy Towarzystwa załatwia:
a) walne zgromadzenie,
b) rada administracyjna,
c) jeneralny sekretarz, jeneralny inspektor (§ 46) i płatni urzędnicy.

§ 21. *Zgromadzenie walne.*

Utworzone wedle przepisów zgromadzenie walne, zastępuje ogół akcyonaryuszów.

§ 22. *Skład, Komitet i porządek dzienny walnego zgromadzenia.*

Zgromadzenie walne składa się z tych akcyonaryuszów, którzy 40 akcyj posiadają i stanowi względną większością głosów obecnych uchwały we wszystkich przypadkach, w których te statuta inaczéj nie rozporządzają.

Akcyonaryusze mogą być zastąpieni przy tych zgromadzeniach przez takie tylko osoby, które same są członkami walnego zgromadzenia. Formę pełnomocnictwa oznaczy rada administracyjna. Zgromadzenie walne może obradować i uchwalać w takich tylko przedmiotach, które do dziennego porządku należą. Wnioski członków walnego zgromadzenia przyjęte być mogą tylko za poprzedniem naradzeniem się rady administracyjnéj do porządku dziennego. Zgromadzenie walne może powziąść uchwałę, jeżeli na pierwsze wezwanie przybyło przynajmniéj 50 członków.

Jeżeli po przepisanem zwołaniu walnego zgromadzenia (§ 24) liczba uchwalać mogąca nie zebrała się, to walne zgromadzenie odracza się, a to przynajmniéj na dni 30. Zwołanie drugiego zgromadzenia odbywa się sposobem w § 24ym względem nadzwyczajnych walnych zgromadzeń przepisanym.

To walne zgromadzenie przy drugiém swojem zebraniu może uchwalać, jakkolwiek małą będzie liczba akcyonaryuszów; jednakże w tym wypadku, tylko w takich przedmiotach, które już należały do porządku dziennego pierwszego zgromadzenia.

§ 23. *Szczególne uchwały.*

Uchwały względem pożyczek i zmiany statutów lub dodatków do tychże, niemniéj względem pomnożenia funduszu towarzystwa przez wydanie nowych akcyj, powzięte być mogą jedynie większością dwóch trzecich części głosów (§ 7 i 55).

Względem przedłużenia albo rozwiązania Towarzystwa przed upływem przepisanego czasu, stanowić można tylko większością trzech czwartych części głosów z zastrzeżeniem potwierdzenia przez administracyą państwa.

§ 24. *Zwołanie.*

Zwyczajne i nadzwyczajne zwołanie odbywa się za pomocą obwieszczenia, które przy zwyczajnych walnych zgromadzeniach przynajmniéj na dwa miesiące, przy nadzwyczajnych zaś przynajmniéj na miesiąc przed zebraniem, w pismach publicznych pod § 54 wskazanych, umieszczone być ma. Jeżeli zgromadzenie walne ma się zebrać do uchwalania w przedmiotach § 23 oznaczonych, to takowe wyraźnie w obwieszczeniu wyszczególnione być muszą.

§ 25. *Czas zebrania się zgromadzenia walnego.*

Walne zgromadzenie zbiera się co rok w Wiedniu w miesiącu maju. Nadzwyczajne walne zgromadzenia mogą zresztą tyle razy się zbierać, ile razy to rada administracyjna za użyteczne uzna.

§ 26. *Złożenie akcyj.*

Chcąc wykonać prawo głosowania na walnem zgromadzeniu, trzeba złożyć akcye przy zwyczajnych walnych zgromadzeniach cztery tygodnie, przy nadzwyczajnych zaś 14 dni przed dniem na zebranie zgromadzenia ustanowionym w kasie towarzystwa w Wiedniu, albo w tych kasach i agenturach, które rada administracyjna tym celem oznaczy.

Dotyczący akcyonaryusze otrzymają na ten czas kartę wstępu, która na ich imie wystawiona, służy tylko dla osoby na niéj wymienionéj.

§ 27. *Przewodnictwo. Prowadzący protokół.*

Walnemu zgromadzeniu przewodniczy prezydent, albo wiceprezydent rady administracyjnéj, albo też w razie ich przeszkodzenia członek w tym celu przez radę administracyjną oznaczony.

Prowadzącego protokół mianuje prezydent.

§ 28. *Obliczenie głosów, wybory i oznaczenie skrutatorów.*

Na walnem zgromadzeniu obliczone być mają głosy z uwzględnieniem postanowień § 29. Przy wyborze członków rady administracyjnéj, ma miejsce tajne głosowanie; przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Funkcye obliczania głosów przedsięwezmą ci trzéj członkowie, których przewodniczący ku temu przeznaczy.

§ 29. *Prawo głosowania.*

Każdy członek zgromadzenia walnego (§ 22) ma prawo głosowania; jednakże tylko jeden głos za siebie i jeden głos jako pełnomocnik oddawać może.

§ 30. *Zakres działania walnego zgromadzenia.*

Walnemu zgromadzeniu przedkładają się rachunki; ono zatwierdza takowe po poprzedniem sprawdzeniu przez wydział rewizyi, który się składa z trzech członków zgromadzenia i wybieranym bywa wraz z trzema zastępcami na walnem zgromadzeniu, poprzedzającem najbliższe zamknięcie bilansu.

Ono obsadza, mając wzgląd na rozporządzenie § 40, miejsca członków rady administracyjnéj, które przez upłynięcie czasu urzędowania przez odstąpienie, śmierć albo inne przyczyny opróżnione zostały. Ono uchwala w zakresie statutów we wszystkich sprawach towarzystwa; obraduje nad wnioskami w myśl § 44 przedstawionemi, i daje radzie administracyjnéj potrzebne w tym względzie pełnomocnictwa.

§ 31. *Prawomocność uchwał. Protokół.*

Uchwały walnego zgromadzenia zapadłe zgodnie ze statutami obowiązują wszystkich akcyonaryuszów. Czynności walnego zgromadzenia spisane będą w protokóle, który podpisany zostanie przez prezydenta, jednego skrutatora i prowadzącego protokół, nareszcie po sprawdzeniu rachunków przez pomienionych w § 30 trzech członków rewizyi.

Uchwały spisane w protokóle walnego zgromadzenia, przez które działania lub zaniechania organów administracyjnych za dobre uznano lub usprawiedliwiono, służą tym ostatnim jako absolutoryum.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya Czasu

Dembica 21 września.

Dnia 10go b. m. o godzinie 5éj po południu wszczął się ogień w środku miasta w domu zajezdnym Izraela Kanera (u Siegla), ztąd rozszerzył się na dom zajezdny Mieleckiego, będąc tylko na szerokość gościńca od niego oddalonym i jeszcze na dwa najbliższe domy. Ponieważ wiatr był słaby południowy, uratowany został skład okowity, służący także za dom zajezdny i zajdujący się ledwie o 15 kroków od obydwóch palących się domów. Od niego groziło niebezpieczeństwo całemu staremu miastu, uratować go więc było wszystkich zadaniem. Już kilkakrotnie zajmował się dach na nim, którego niemożna było odbić, bo pod dachem znajdowało się pełno słomy i siana. Tu połączone siły mieszkańców, urzędników i robotników od kolei żelaznéj, tu przez agentów assekuracyi wyznaczona nagroda odniosły zwycięstwo nad rozuzdanym żywiołem. Przypisując ten wypadek nieostrożności, nikt niedomyślał się zbrodni. Dopiero powtórne pożary kazały wnosić, że to był zamach szatański; albowiem na placu przy palącym się domu Kanera stały bez najmniejszego dozoru bryki, w których się znajdowało 15 centnarów prochu i od których konie w palącéj się stajni popasały, lecz dzięki Opatrzności, że jeszcze zawczasu zdołano odjechać.

Dnia następnego o godzinie 4½ po południu wybuchnął ogień ze strychu zajezdnéj stajni p. Radeckiego. Było to karczmisko stare, w wielkich rozmiarach, całkiem z drzewa zbudowane, i stało jak smok przed którym oddawna drżały przeciwległe domy. Przy mocnym południowym wichrze, w momencie ogarnął płomień całe te zabudowania i pochłonął stojące mu w drodze domy, miotając iskry aż ku składom kolei żelaznéj. W tym dniu zgorzało 24 domy. Tu już zaczęto wnioskować że ogień był podłożony, albowiem nieostrożność niemiała tu wcale miejsca, a ogień z poprzedniego pożaru był prawie już całkiem ugaszony i musiałby był daleko i przeciw wiatru lecieć, żeby tam świeży rozniecić.

Dnia trzeciego rozeszła się w miasteczku wieść, że się będzie palić na przeciwnej stronie miasta, to jest od przyjazdu lwowskiego, i w saméj rzeczy po godzinie 7 wieczorem przeraziło nas okropnie bicie w dzwon na gwałt, gdyż w zajezdnéj stajni Krajewskiego odkryto pod żłobem podłożony ogień i wcześnie jeszcze ugaszono. Lecz niedosyć na tem, bo o godzinie 12 w nocy, pomimo czuwania mieszkańców i straży, zaświecił nam płomień w oczy. Tą razą wszczął się ogień na starem mieście w domu żydowskim, groził niebezpieczeństwem koszarom c. k. Żandarmeryi, budynkowi urzędu powiatowego i wielu innym domom; lecz rozbicie dachów i niezmordowany ratunek położył tamę dalszemu pożarowi, który tą razą pochłonął 5 domów i jednę stajnię.

Wszystkie te pożary nawiedziły nas po kilkotygodniowej suszy przy największym braku wody i przy południowym wietrze, powstawały każdą razą na południowéj stronie miasta, przez co północna strona bywała zagrożona.

Lecz czwartéj nocy zesłało nam Niebo obfity deszcz, a krajowy naczelnik obwodu tarnowskiego zjechawszy na miejsce nieszczęścia, zapewnił stroskanych mieszkańców o opiece rządu i obiecał pomoc biednym pogorzelcom.

Berlin 20 września.

† Wiadomość o projekcie podróży Cesarza Austryackiego do Berlina, naznaczanéj na dni właśnie bieżące, nie sprawdziła się dotąd. Że projekt podróży takiéj istniał, nie ulega żadnéj wątpliwości. *Indépendance* belgijska myli się, uważając go za wymysł nowiniarzy. Że nie przyszedł do skutku, musiały zajść ważne przeszkody; tu się dorozumiewają, że przeszkody polityczne, a nasamprzód wzgląd, aby zjazd monarchów w Berlinie, w czasie zjazdu Cesarzów Aleksandra i Napoleona w Stuttgardzie, nie wyglądał na demonstracyą. Podróż została odłożoną podobno do pierwszych dni przyszłego miesiąca. O widzeniu się króla Pruskiego z Cesarzem Napoleonem przestano także mówić. Król, królowa i kilku tutejszych książąt wyjeżdżają w przyszły wtorek na kilkodniowy pobyt do Muskau, zamku i włości księcia Fryderyka niederlandzkiego. Stamtąd królestwo mają się udać do Sagan, gdzie w ostatnich dniach b. m. odbędą się zaślubiny hrabianki Pauliny Castellane wnuczki księżny Sagan, z księciem Wilhelmem Antonim Radziwiłłem, najstarszym synem księcia ordynata Wilhelma Radziwiłła. Młody książe Radziwiłł jest oficerem artyleryi w armii pruskiéj. Hr. Hatzfeld, poseł pruski w Paryżu, który także przybywa do Sagan, jest wujem hrabianki Castellane, żona bowiem jego jest z tegoż domu.

Król nie przyjął dymisyi p. von der Heydt, ministra handlu. Powodem do podania się do niéj był spór z ministrem finansów, p. Bodelschwinghiem, który może przezto będzie się widział zniewolonym do ustąpienia. Mówiono o tém jeszcze w czasie trwania ostatniego sejmu, gdy mu się nie powiodło w Izbie panów przeprowadzić żadnego z swoich ówczesnych finansowych projektów. Ta niepewność w składzie ministerstwa była przyczyną, że komisya finansowa, która ma rozstrzygnąć stan finansów pruskich, w celu zaprowadzenia pewnych reform w administracyi, dotychczas się nie mogła zebrać, co jednak wkrótce ma nastąpić.

Prasa tutejsza, ile to jest w jéj powołaniu, mocno nalega na to, aby sprawa holsztyńsko-lauenburska, nie mająca żadnego widoku bycia należycie uwzględnioną przez Danią, została niezwłocznie oddaną do Bundestagu. Sam nawet ministeryalny *Zeit* staje dziś w obronie postępowania i ostatniéj uchwały stanów holsztyńskich, przeciwko licznym głosom prasy mianowicie zagranicznéj, dowodzącym, że stany odcięły same rządowi duńskiemu możność załatwienia sprawy w dobry sposób. *Zeit* natomiast spodziewa się, że rząd duński, przekonawszy się o sprawiedliwości jednomyślnych żądań stanów, uzna takowe, i sprawę na drogę możebnéj zgody sprowadzi. Zdaje się zatem, że państwa niemieckie nie mają jeszcze na teraz zamiaru oddania sprawy pod sąd Bundestagu, lecz że chcą oczekiwać, jaką rząd duński na uchwałę stanów holsztyńskich da odpowiedź, która będzie mogła być uważana za odpowiedź dla nich samych. To może załatwienie sprawy bardzo przedłużyć. Duńczycy widać, są mistrzami w zyskiwaniu czasu. Ależ trzeba cierpliwości mocarstw niemieckich, aby im się tak długo gra ta udawała.

Słychać znowu, że p. Bismark-Schoenhausen ma być mianowany posłem w Petersburgu. Jedynie zaś jako osobliwość podaję, że p. Bunsen ma objąć miejsce pierwszego w Frankfurcie, co już dla tego nie jest podobném do prawdy, że p. Bunsen piastował już wyższy urząd, będąc posłem w Londynie. Niewiadomo dotąd, kto otrzyma poselstwo w Wiedniu, utrzymuje się tylko ciągle mniemanie, że pułkownik Manteuffel.

Dzienniki dają ogólny pogląd na obrady Zgromadzenia Związku ewangielickiego. Praktycznego rezultatu nie spodziewają się żadnego, bo Związek sam ma więcéj teoretyczne niż praktyczne powołanie. Ale zetknięcie się sercowe i duchowe osób z tak różnych i dalekich stron w jednėm wielkiem zgromadzeniu może zawsze pożyteczne przynieść owoce dla rozrzuconych po świecie i żyjących bez spójni gmin protestanckich.

Paryż 18 września.

N. Czytający dzienniki mężczyzni, szukają w nich dzisiaj przedewszystkiem stanu giełdy, a kobiety z gorączkową ciekawością zagłębiają się w rozmaitościach. Chorowita ich wyobraźnia znajduje rozrywkę w doniesieniach opisujących samobójstwa, morderstwa i najpotworniejsze zbrodnie, wylęgłe z naszéj przekwitłéj cywilizacyi. Te usposobienia charakteryzujące czasy nasze, zasługują na uwagę, albowiem pokazują smutne symptoma duszy i są świadectwem, jeżeli nie upadku, to przynajmniéj obłąkania moralnego.

Tą razą pomijamy wpływy giełdy na charakter i obyczaje tutejsze, a pokrótce zastanowimy się nad samobójstwem, należącém do najciekawszych faktów zamieszczanych w kolumnach dziennikarskich pod tytułem

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Ciąg dalszy.)

2. Rolnictwo w Galicyi i w podobnych do niéj krajach Austryackiego państwa.

Z okazyi uroczystego obchodzenia pięćdziesiątletniéj rocznicy istnienia swego, poleciło Towarzystwo rolnicze wiedeńskie baronowi von Reden, członkowi swemu, wypracowanie Przeglądu statystycznego rolniczych stosunków Austryackiego państwa. Krótki czas dany autorowi i nadesłanie niedostatecznych za późno, lub żadnych odpowiedzi, których zażądał od właściwych po temu organów, nie pozwoliły mu swéj pracy tego piętna zupełności nadać, jakie sobie zamierzył. Mimo tego jest dziełko jego wyszłe z druku pod tytułem: „Der Boden und seine Benutzung im Kaiserstaate Oesterreich“, pierwszą tego rodzaju pracą o rolnictwie wszytkich krajów Austryackiego państwa, która autorowi zaszczyt przynosi i wdzięczność miłośników tego przedmiotu zjednać mu powinna. Wyjmujemy z niéj punkta, które nam służyć mogą do wyjaśnienia stanu rolnictwa w Galicyi i W. Ks. Krakówskiego, a dla uwydatnienia przyczyn tego stanu naszego rolnictwa zestawiliśmy wszędzie prowincyę naszą z podobnemi do niéj dwiema prowincyami, zamieszkałemi przez ludność słowiańską i z dwiema zamieszkałemi przez ludność niemiecką.

Podane przez autora geologiczne i hidrograficzne daty nie są dosyć szczegółowe, abyśmy z nich w założeniu naszém korzystać mogli, zaczynamy przeto od dat klimatologicznych miast stołecznych Galicyi, W. Ks. Krakowskiego, Czech, Morawy, Ks. Salzburskiego i Niższéj Austryi.

Średnia temperatura:

Krakowa wzięta z r.	1852	do 1856	wynosi	+ 6,07	najwyższa	+ 25,6	najniższa	— 18,4°	Reau.
Jasła	„ 1855	„ 1856	„	+ 6,14	„	+ 25,4	„	— 23,1	„
Rzeszowa	„ 1853	„ 1856	„	+ 6,22	„	+ 27,1	„	— 16,2	„
Lwowa	„ 1852	„ 1856	„	+ 5,97	„	+ 25,2	„	— 15,0	„
Stanisławowa	„ 1852	„ 1854	„	+ 6,31	„	+ 25,7	„	— 16,7	„
Czerniowiec	„ 1853	„ 1856	„	+ 6,50	„	+ 25,8	„	— 15,9	„
Oderbergu	„ 1853	„ 1854	„	+ 5,56	„	+ 25,4	„	— 17,9	„
Pragi czeskiéj	„ 1852	„ 1856	„	+ 7,08	„	+ 26,8	„	— 13,4	„
Pesztu	„ 1853	„ 1854	„	+ 8,35	„	+ 25,6	„	— 11,2	„
Wiednia	„ 1852	„ 1856	„	+ 7,63	„	+ 26,7	„	— 11,2	„

Najmniéj dni słotnych liczą w Krakowie podług spostrzeżeń od r. 1853 do 1856 miesiące: kwiecień, wrzesień, październik i listopad, najwięcéj dni słotnych jest w sierpniu, lutym i czerwcu. W roku jest w Krakowie 165 do 186 dni słotnych. Lwów ma podług spostrzeżeń od r. 1853 do 1856 najmniéj dni słotnych w listopadzie i grudniu, najwięcéj w lutym, marcu i wrześniu, w roku ma dni słotnych 140 do 149. Stanisławów podług spostrzeżeń od r. 1853 do 1854 ma w roku 142 dni słotnych, Berno 154 do 165, Salzburg 102 do 167, Praga 148 do 181, Wiedeń 150 do 162.

Przypuszczając, iż od połowy kwietnia do połowy listopada rolę uprawiać i w polu pracować można, liczy Kraków i Lwów w tych siedmiu miesiącach około 95 dni słotnych. Doliczywszy do tego 38 dni świąt wraz z niedzielami w tym czasie, zostaje się dni pogodnych do roboty w polu 77 dla Krakowa i Lwowa, a w górach mniéj, bo tam zawsze najsłotniéj. Podług takiego samego rachunku przypada w tych 7 miesiącach dni pogodnych roboczych w Pradze 80, w Salzburgu 85, w Wiedniu 85, w Bernie 88. Klimat przeto krakowski i lwowski sprzyja mniéj od wspomnionych klimatów pracy w polu i powoduje do gwałtowniejszego pośpiechu w uprawie roli i zbiorze jéj płodów.

Wilgoć spadająca rocznie w Pradze wynosi 183,53 linij paryzkich, w Bernie 197,61, w Wiedniu 235,95, w Krakowie 254,74. Wilgoć spadająca rocznie we Lwowie przechodzi 300 linij paryzkich.

Pod wyrazem przestrzeń nieprodukcyjna obejmuje statystyka Austryackiego państwa przestrzeń niewydającą roślin gospodarskich, więc wszystkie place zabudowane, gościńce, drogi lądowe i wodne, rzeki, jeziora i bagna niezarosłe trzciną, torfowiska, łomy kamieni itd. Podług téj zasady wypada na 10 tysięcy morgów całéj rozległości kraju 9657 morgów produkcyjnéj ziemi w Mo-

rozmaitości. Liczba samobójstw coraz więcéj się zwiększa. Smutna ta i nieszczęśliwa dążność ściągnęła na siebie uwagę tutejszéj akademii medycznéj, i z tego powodu w roku 1848 naznaczyła za przedmiot pracy konkursowéj, wykazanie przyczyn wpływających na samobójstwo. Dzieło Ludwika Bertranda uwieńczone zostało i niedawno wyszło z druku. Jakkolwiek autor postanowił sobie uważać to ważne i ciekawe pytanie w stosunku do teologii, filozofii, medycyny i prawodawstwa, przecież nie wywiązał się należycie z założonego zadania, i zdaje mi się, że akademia uznała daleko więcéj dobre jego chęci aniżeli zasługi. Nie jest celem naszym wdawać się w rozbiór szczegółowy dzieła i wykazywać wszystkie jego sprzeczności i błędy w jakie na nieszczęście obfituje. Poprzestajemy na przytoczeniu następującego wykazu statystycznego. W roku 1849 liczba samobójstw wynosiła we Francyi 3583, w roku 1850 3596, a w roku 1851 3598.

Liczby powyższe wymownie świadczą o wielkości złego i o chorowitém usposobieniu naszych społeczeństw. Wiele bardzo przyczyn rozlicznych wpływa na samobójstwo. Powody moralne i fizyczne wprawiają człowieka w tragiczne i smutne zarazem usposobienie pogardy życia i zamiłowania śmierci. Wszystkie niemal passye rządzące sercem ludzkiém w gorączkowéj swéj jednostajności, wywołują stan chorobliwy, nie umiejący i nie mający dosyć sił do znoszenia cierpień świata. Słabościom moralnym towarzyszy zwykle słabość zdrowia, dla tego przyczyny wpływające na samobójstwo, są bardzo skomplikowane i do tego czasu stanowią najtrudniejszy przedmiot psychologii i fizyologii.

Podania statystyczne są bardzo niedostateczne, a klasyfikacya faktów tak jest wątpliwą i niezupełną, iż na nich nie można oprzeć żadnych pewnych twierdzeń i wniosków. Pomimo téj nieświadomości, jednakże doświadczenie i historya nas uczy, iż samobójstwa mają tylko miejsce w pewnych warunkach socyalnych. Pomiędzy ludami młodemi i barbarzyńskiemi miłość życia jest wielką i potężną, dla tego rozpacz rzadko znajduje przystęp do ich dusz, a samobójstwa prawie są nieznane. Prości sercem i umysłem nie targają się na swe jestestwo i nie przyspieszają sobie śmierci. Choroba ta powstaje i rozwija się z postępem cywilizacyi. Balbi uderzony tym faktem, twierdzi, iż we wszystkich krajach w miarę wzrostu oświaty zwiększa się liczba samobójstw. Z tego powodu rozprawinno wiele w naszych czasach o szkodliwości nauk, a zwłaszcza o zgubnym wpływie wykształcenia na klasy niższe. Jakkolwiek oświata źle skierowana szkodzi obyczajom i odnaturza niejako człowieka, to przecież obok niéj istnieją inne wpływy równie potężne i ogólne. Z postępem cywilizacyi wszystkie stosunki moralne i socyalne przybierają charakter sztuczny i skomplikowany, dla tego uczucia proste i naiwne zacierają się, a na ich miejsce występują wyrafinowane potrzeby i wyobrażenia.

Najzwyklejsze i najsilniejsze uczucie jakiém jest miłość życia z cywilizacyą, przekształca się i zmienia. Każde uczucie przechodzi przez rozmaite fazy odpowiednie usposobieniom religijnym, moralnym i politycznym, a ich historya nas zajmuje, gdyż odsłania nam najciekawsze i najpoufniejsze strony człowieczeństwa. Chcąc sądzić o zdrowiu moralném społeczeństw, najwłaściwiéj jest badać, jakie w nich panują wyobrażenia o życiu, albowiem skoro słabnie instynkt zachowawczy w człowieku, a w miejsce miłości życia, występuje rozpacz i zwątpienie, natenczas zrywa się harmonia sił moralnych, a w skutek tego następuje stan gorączkowy i chorobliwy.

Według podania Plutarcha istniała w Aleksandryi za czasów Antoniusza i Kleopatry akademia współ-umierających, która starała się wyczerpnąć wszystkie rozkosze życia, a potém umrzeć najłagodniejszą o ile można śmiercią w dniu naznaczonym. Kleopatra jako członek téj akademii przemyśliwała nad truciznami mogącemi nietylko umniejszyć bóle człowiekowi, ale nawet śmierć zamienić w roskosz. W naszych czasach rolę téj akademii odgrywają romansopisarze i autorowie sztuk teatralnych. Głównem ich zadaniem jest zatrzeć wszystkie szlachetne popędy duszy i zniszczyć naiwności uczuć. Literatura i teatr przedstawiają samobójstwo nie jako wypływ zegzaltowanéj namiętności, lecz jako prawo wrodzone człowiekowi i zalecają go jako najszczytniejszy objaw samodzielności i wolności.

Nie możemy na poparcie naszego zdania przytoczyć wiele przykładów, lecz kilka takich wystarczy do pokazania o ile literatura nowoczesna jest fałszywa i zgubna. W Indyanie romansie pani Sand Ralf przemawia w następujących słowach do Indiany: „Powróćmy do Boga który nas wypędził na tę ziemię niedoli i smutku na tę dolinę łez, lecz który bezwątpienia nie odmówi nas przyjąć do siebie, skoro znękani i osłabieni żądać będziemy od niego łaski i litości. Bóg, jakiego oboje czcimy, nie byłby przeznaczył człowieka na tyle nieszczęść, skoroby go nie obdarzył instynktem, mogącym go od takowych uwolnić. ***Najgłówniejszą wyższość człowieka nad zwierzęciem*** stanowi według mego zdania możność wyszukania środka uwalniającego go od tych nieszczęść — a środkiem tym jest samobójstwo.“ „Kiedy sobie pomyślę, mówi bohater dramatu Aleksandra Dumasa pod tytułem Antony, iż jedna chwila decyzyi może mnie uwolnić od tego piekła w jakiem żyję, a po krótkiém wzruszeniu szaleństwa, nastąpi ***spoczynek nicości***, od jakiego jeżeli zechcę, potęga nawet samego Boga wstrzymać mnie nie może.— dla czegoż go nie pragnę? I czyliż jedno tylko słowo mnie wstrzymuje? Samobójstwo! Kiedy Bóg zrobił z ludzi loteryą na korzyść śmierci i kiedy każdemu z nich udzielił tyle tylko siły, ile jest potrzeba do zniesienia pewnéj i ograniczonéj liczby nieszczęść, powinien był przewidzieć, że człowiek upadnie pod ciężarem skoro takowy przechodzić będzie jego siły. „Chatterton w dramacie Alfreda de Vigny po wykazaniu swego prawa do śmierci, wznosi do niéj następujący hymn: „O śmierci aniele zbawienia jakże jesteś słodką! Bardzo słusznie uwielbiałem cię od dawna, lecz nie miałem siły do twego zdobycia.“

Może literatura nowsza nie jest rzeczywistym obrazem usposobień i obyczajów, może nie maluje dostatecznie serca i namiętności ludzkich, lecz nie ulega wątpliwości, iż wyraża chorowity stan wyobraźni, i wpływa zgubnie na takową. Teorye powyższe o samobójstwie pojawiają się tylko w wiekach zepsucia i osłabienia sił moralnych i fizycznych. Wówczas kiedy zdrój życia tryska czysto i swobodnie, uczucia są naturalne, prawdziwe a dla tego i silne. Homer nie opiewał pogardy życia i nie wkładał w usta swych bohaterów prawa do śmierci. W Odyssei opowiada następującą rozmowę w piekle pomiędzy Achillesem a Ulyssesem. Achillesie, mówi Ulysses, szanowany byłeś dawniéj jako bóg pomiędzy żyjącymi, a teraz rozkazujesz umarłym, nie powinieneś więc żałować życia. Na to odpowiada Achilles: nie staraj się mnie pocieszać Ulyssesie ze śmierci, wolałbym być nędznym wyrobnikiem i ciężko pracować u jakiegoś pana biednego, coby niemiał czem mnie żywić zawsze, jak rozkazywać tutaj cieniom bez życia. — Droga była miłość życia bohaterom greckim i nie wstydzili się wyznawać téj słabości — a jakkolwiek czule rozstawali się z tym światem, nie byli przecież podłymi—owszem budzą w nas dla tego żywą sympatyę.

Trzy ujmujące postacie teatru greckiego Antigona Sofoklesa, Ifigenia i Polyxena Euripidesa umierając w kwiecie wieku, nie udają odwagi lub gorączkowéj rozpaczy, niepogardzają swą młodością i nadziejami a jakkolwiek wszystkie trzy płaczą, wszystkie trzy znoszą z rezygnacyą wyroki swego losu. Ajaks Sofoklesa w ostatnich chwilach zgonu chociaż woła: o śmierci! o śmierci przybywaj i zlituj się nademną! przecież żegna się po raz ostatni z pięknym blaskiem dnia, ze słońcem, z ziemią rodzimą, z Salamis siedzibą swych przodków, z Atenami drugą swą ojczyzną, z rzekami i z źródłami i z polami trojańskiemi. Didona opuszczona przez Eneasza widząc, że zgasła dla niéj wszelka nadzieja, z głębokim smutkiem wyrzeka: Umierajmy, gdyż zasłużyłam na śmierć. Starożytni w czasie swego zdrowia moralnego i fizycznego, posiadali głębokie uczucie sztuki i natury. Zmysł ich estetyczny i moralny raziła wszelka namiętność posunięta do ostateczności. Woleli przekształcić człowieka, a niżeli go odczłowiecznić. Wówczas kiedy Niobe po stracie swych czternastu dzieci wpada w rozpacz, przestaje być natenczas przedmiotem sztuki, a poezya przemienia ją w skałę. Wówczas kiedy Hekuba spotyka na brzegach Tracyi zwłoki Polydora ostatniego z swych piędziesięciu dzieci traci natenczas charakter kobiety i królowéj. Pierwsi dopiero stoicy i epikurejczycy umierali w skutek zasad teoretycznych i wyrozumowanych. Lecz wtenczas kiedy Seneka wkładał w usta bohatyrów swych sztuk nauki o prawie do śmierci a samobójstwo uważał za wyrok mądrości boskiéj, natenczas obyczaje rzymskie się psuły, a taedium vitae dostatecznym było powodem do odebrania sobie życia.

Historya literatury wymownie świadczy, iż w miarę tego jak słabną w spółeczeństwach uczucia proste i naturalne, powstają natomiast żądze sztuczne, i fałszywe, a z nich wyradza się samobójstwo. Prócz tych przyczyn w naszych spółeczeństwach działają jeszcze inne wyższe i ważniejsze. Chrystyanizm pierwszy poczytał samobójstwo za grzech, gdyż pierwszy postawił człowiekowi za wzór doskonałość boską. W skutek osłabienia ducha religijnego następuje poniżenie godności osobistéj, refleksya bierze przewagę a z nią występują wszystkie katusze zwątpienia. W podobnym stanie waha się człowiek i na podobieństwo Hamleta mówi do siebie: „Umrzeć, spać— Spać? marzyć może? o czyliż to nas wstrzymuje?. Komuż znane są marzenia podczas tego snu śmierci, skoro zostaniemy ogołoceni z powłoki śmiertelnéj? Po za życiem cóż się znajduje? W chwilach téj czarnéj melancholii pierwsza lepsza fatalna okoliczność łatwo może podnieść wolę, sprowadzić decyzyą i rękę samobójczą pokierować do odebrania sobie życia. Jeżeli po za grobem panuje nicość po cóż przywięzywać się do świata? czyliż chwilowe i zmienne przyjemności potrafią wynagrodzić lata trudów i niedoli? a jeżeli Bóg to przebaczy w swéj łasce przenajświętszéj, a czytając w duszy naszéj usprawiedliwi nas i zapomni o naszych przewinieniach.“

Przyczyny pewnéj czczości moralnéj i zarazem środki przeciwko niéj święty Chryzostom podaje nam w następującym przykładzie. Stagyr kołatany niepokojem duszy, szukał ulgi w życiu zakonnem lecz i tam nie mógł znaleść raz utraconéj swobody myśli. Stan jego nieszczęśliwy rodził boleść i narzekania, którym będąc święty Chryzostom przytomny odezwał się do niego w następujących słowach: „Przykro ci zapewne Stagyrze skoro widzisz wielu ludzi co byli prześladowani przez ducha smutku, wtenczas kiedy pędzili życie w zabawach i rozkoszach a natychmiast wyzdrowieli, skoro się ożenili i mieli dzieci, kiedy ty zaś pomimo postów, bezsennych nocy i wstrzemięźliwości zakonnéj nie możesz znaleść ulgi dla swych nieszczęść.“

Wielka i święta prawda! Miłość tylko i nadzieja potrafi ożywić duszę i zapewnić jéj spokój. Potrzebną jest człowiekowi do szczęścia familia, a tem samem możność pokochania tego wszystkiego, co jest wielkiem i wzniosłem. W wiekach, w których się objawia samobójstwo, węzły familijne albo są potargane albo zaczynają się chwiać. Ludzie tracą illuzye i pomimo przyjemności, robak niepokoju gryzie ich sumienie nie przestając na nich wołać: używajcie! a ci im więcéj brną w rozkoszach, tém więcéj znajdują goryczy i rozpaczy.

Nie powątpiewam o cywilizacyi naszéj, a tem mniéj chcę posądzać społeczeństwa nasze o brak zupełny uczuć naturalnych, religijnych i familijnych. Lecz nie ulega wątpliwości, iż literatura i teatr pracują bez przerwy i z wielką usilnością nad wyziębieniem serca i nad zatruciem duszy. Cała generacya wychowana na wzorach podawanych i zalecanych przez nie, sfałszowaną ma wyobraźnię i prawie jest nie zdolną do zakosztowania istotnego piękna i zamiłowania prawdziwego dobra. W usposobieniu gorączkowem w jakiem się nowsze społeczeństwa znajdują najmniejsza często przykrość powoduje śmierć, a samobójcy przybierają nieraz pozy bohaterów sztuk teatralnych lub romansów.

Może być, że społeczeństwa nasze żyją niekonsekwencyą i daleko lepsze są aniżeli ich objawy literackie. Lekceważenie życiem dowodzi o potędze złego i o wielkiem rozdarciu moralnem. Im dłużéj publiczność rozkoszować się będzie w teatrach i w rozmaitościach dziennikarskich, tem mocniéj odejdzie od prawdziwéj drogi i tem silniéj zatraci poczucie piękna i dobra. — Fałsz, sztuczne mody i konwencyonalności zastąpią obyczaje proste i kto wie czyli z czasem nie zapragnie cyrków i nie zechce szukać rozrywek w jakichś bojach krwawych.

Rzym 14 września.

α. Izraelici rzymscy chcieli dać także dowód przywiązania swego do Papieża, i uczcić powrót, który tak wieczne miasto uradował. Dnia 5go i 6go września plac Cenci oświecono jak najwspanialéj. Naprzeciwko kolegium kadetów i pałacu, niegdyś własności sławnéj Beatryksy Cenci, która na stosie zginęła, a którą pędzel Guida Reniego unieśmiertelnił, wznosił się łuk tryumfalny rysunku znakomitego żydowskiego budowniczego pana Sorra, opierający się na doryckich kolumnach. Nad gzemsem jego, pod herbem papiezkim, czytano następny napis po włosku:

AL. MAGNANIMO. PIO. PAPA. IX.
NEL. DESIDERATO. RITORNO. ALLA. SVA. ROMA.
GL' ISRAELITI.
COMMOSSI. DA. SENTIMENTO. PERENNE.
DI. DIVOZIONE. DI. GRATITVDINE. DI. AMORE.

(Wielkomyślnemu Piusowi IX Papieżowi, za pożądanym powrotem do swego Rzymu, żydzi powodowani wieczném uczuciem przywiązania, wdzięczności, miłości.)

Po bokach łuku zwracały uwagę śliczne jonickie kolumny z kapitelami i podstawą misternie ozdobioną, a między niemi napisy hebrajskie stósowne do okoliczności, którebyśmy tutaj radzi przetłomaczyli, gdyby nie były tak długie. Wszyscy izraelici dni tych, tak bogaci jak ubodzy, oświecili domy swoje, a w całem *Ghetto* nie było jednego okna bez światła. Przez te dwa wieczory był wielki spacer starozakonnych obojéj płci odzianych w odświętne suknie i w krynoliny przed szkołą katalańską oświetloną woskowemi pochodniami; wszystka młodzież żydowska muzykę znająca odśpiewała chórem hebrajskie hymny ułożone na cześć Ojca św. przez uczonych rabinów Prospera z Veroli i Amafio z Segni, z których ostatni znany jest ze swoich komentarzy *Talmudu*. Zapewne współwyznawcy w Polsce ucieszą się z téj manifestacyi względem wielkiego Papieża, którego włoscy izraelici uważają sprawiedliwie za swego wybawiciela.

Pozwolimy sobie sprostować mylne wiadomości jakie wam podaje wasz korespondent rzymski bez znaku, pod datą 16go sierpnia (N. 202 *Czasu*) księżom Klaudyuszanom czyli Zmartwychwstańcom nigdy nie odbierano kościoła św. Klaudyusza; zostaje on dotąd w ich posiadaniu. Ojciec św. dał im wprawdzie starożytną bazylikę św. Sylwestra Papieża na górze *la Mentorella* (nie zaś *Monterella*, jak pisał mylnie wasz korespondent) koło wioski Guadagnolo, ze zrujnowanym obok klasztorem, aby ich pocieszyć po kradzieży, jakiéj się stali ofiarą téj wiosny, zostawszy bez innego środka do utrzymania oprócz winnicy za *Porta del Popolo* położonéj; ale to bynajmniéj nie w zamian za kościół św. Klaudyusza. Ojciec św. który szczególnie Zmartwychwstańców kocha i poważa, wiedział nadto znając ich gorliwość jaki ztąd pożytek duchowy miał wyniknąć dla licznych pielgrzymów ściągających się corocznie na Mentorellę w dzień św. Michała Archanioła. Jestto w istocie czarujące ustronie, z widokami jakich mało w świecie, lubo krajobraz wcale niepodobny do szwajcarskiego, i widzimy że wasz korespondent nie malarz i nie artysta. Kolorytu tego i tych gorących odcieni w Szwajcaryi nie masz; są tam inne, lecz nie te; jestto zatem jedno co porównywać np. brunetkę z blondynką. W klasztorze na Mentorelli bawi w téj chwili Jan Koźmian, znany redaktor przeglądu poznańskiego.

Niedaleko ztamtąd, na niedostępnéj górze leży wieś Capranica, wsławiona zgonem naszego wielkiego kardynała Hozyusza, *San Francesco del Civitella*, klasztor w malowniczym i ciemnym wąwozie między kasztanowemi lasami, gdzie mieszka brat Maryan furtyan franciszkański, uważany powszechnie za świętego i za cudotworcę, i Subjaco, kędy się znajduje to tak sławne w średnich wiekach sublaceńskie opactwo Benedyktynów ze świętą jaskinią *Sacro-Speco* w któréj mieszkał św. Benedykt. Rzadko kto z Polaków przybywających do Rzymu zwiedza te okolice tak zajmujące i tak bliskie. Jestto grzechem niedarowanym dla naszych turystów. Spodziewamy się że pobyt OO. Zmartwychwstańców na Mentorelli zachęci ich do téj wycieczki.

Niewiem prawdziwie jak wasz korespondent tak niby dobrze znający miejscowości i księży jakoby należał do zakonu Zmartwychwstańców, tak mało zna swoich rodaków że twierdzi na dobitek, iż jenerał Chłapowski tu się znajduje, biorąc zapewne za niego jenerała Józefa Szymanowskiego, tutaj osiadłego i powszechnie kochanego i szanowanego, któremu to nasz znany poeta autor *Błogosławionéj* przypisał prześliczny swój dotąd drukiem nieogłoszony poemat *S. Zofia*.

Nasz znakomity artysta Leopold Nowotny żeni się z rodzoną siostrą Jego Em. kardynała Brunelli biskupa w Osimo.

Rzym 14 września.

S. Wczoraj w kościele ***del Norme di Maria*** na placu Trajańskim obchodzono uroczyście rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana Sobieskiego, bowiem ten kościół zbudowany dla uwiecznienia pamiątki tego sławnego zwycięztwa. Dzień, którego król Jan pogromił muzułmanów i księżyc otomański zaćmił na wieki, został poświęconym imieniowi Niepokalanéj Panny,

---

rawie, 9645 w Szląsku, 9557 w Niższéj Austryi, 9541 w Czechach, 9473 w Bukowinie, 9080 w Galicyi, 8023 w Salcburgskiém. Najwięcéj produkcyjnéj przestrzeni ma stosunkowo Morawa i Dalmacya, najmniéj Tyrol.

	Rola	winnice	łąki i ogrody	pastwiska	lasy
Rola zajmuje w Niższéj Austryi	42,93	2,43	13,65	7,68	33,31 % przestrzeni kraju.
„ „ w Salcburgskiém	11,90	—	13,50	34,54	40,06
„ „ w Czechach	50,07	0,06	12,21	7,87	29,79
„ „ w Morawie	52,45	1,12	8,90	10,48	27,05
„ „ w Szląsku	48,36	—	7,78	7,84	36,02
„ „ w Galicyi	46,53	—	14,80	9,59	29,08

Na jednę kwadratową milę austryacką przypada bez wojska w Szlązku 5355 dusz, w Czechach 5318, w Morawie 5107, w Niższej Austryi 4977, w Galicyi 3716, w Salcburgskiem 1240.

Podług statystyki Hain'a, trudni się rolnictwem w Bukowinie 86, w Galicyi 85, w Salcburskiem 71,4, w Morawie 55, w Czechach 54,0, w Niższej Austryi 53,7, w Szląsku 53 ludności krajowéj. Podług tego samego autora przypada na 10,000 ludności męzkiej, chłopców nie liczących więcej nad 16 lat: w Bukowinie 4669, w Galicyi 4,472, w Morawie 4088, w Czechach 4081, w Szlązku 4069, w Niższej Austryi 3629, w Salcburskiem 3213.

Przypuściwszy, że ten sam stosunek panuje w ilości dzieci obojga płci nie mających więcéj nad lat 16, do całkowitéj ludności każdego z tych krajów, powstanie błąd bardzo nieznaczny. Można tedy przyjąć, że te odsetki ludności krajowej wyrażają także w sumie ludności rolniczej część jéj niezdatną do uprawy roli, bo chociaż 12 i 13-letnie dziecko włościańskie poczyna pomagać w uprawie roli, a 16-letnie od dwóch lat rzeczywiście pomaga, nie odtrącamy wszakże kalek, starców i ludność liczoną do rolników, która własnéj ręki w uprawie roli nie przykłada, więc jedno drugiem się nagradza. Podług tych obliczeń i opartych na nich przypuszczeń, przypada na osobę uprawiającą rolę i zdatną do pracy: w Salcburskiem 1,5, w Bukowinie 1,8, w Galicyi 2,3, w Niższéj Austryi 2,3, w Czechach 2,4, w Szlązku 2,7, w Morawie 3 morgi ornéj ziemi. Ludność przeto galicyjska, zdatna do wszystkich robót polnych nie ustępuje wcale w pilności ludności niemieckiej, a przewyższoną jest w pilności tylko przez ludność czeskiego rodu. Jeżeli zaprzeczyć nie można doskonalszej uprawy roli w krajach, z któremiśmy Galicyę porównali, to téż uwzględniać trzeba, że mniejsza powyż wykazana ilość dni pogodnych, w Galicyi w porze zdatnéj do robót polnych, każe wnioskować na większy pośpiech w pracy, a ztąd utrudnioną doskonalszą uprawę roli. Liczby te sprawdzają wreszcie powszechne twierdzenie iż ludność słowiańska jest w charakterze swym głównie rolniczą i pracowitszą w uprawie ziemi niżeli w innych zatrudnieniach.

Spis roślin w dziełku barona Reden'a, jakkolwiek obszerny nie jest dosyć zastosowany do przedmiotu, któremu przeznaczony jest służyć, dla tego trudno jest z niego wyprowadzić wnioski objaśniające stanowisko rolnicze pojedynczych prowincyj lub całego państwa austryackiego.

Owoców produkuje rocznie w przecięciu Niższa Austrya 1,110,000 meców, Czechy 1,070,000, Morawa 722,000, Galicya 145,000, Salcburskie 20,000, Szlązk 18,000, Bukowina 10,000 meców austryackich.

W produkcyi zboża zajmują Czechy w liczbie wspomnionych prowincyj pierwsze miejsce, Szląsk ostatnie. Rocznie produkują:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa	kukurudzy,	innego zboża,	razem
Czechy . . .	5,656,000,	13,746,000,	7,808,000,	12,989,000	9,000,	120,000,	40,328,000 meców.
Niższa Austrya	1,202,000,	5,244.000,	1,090,000,	5,306,000	53,000,	597,000,	13,492,000 „
Bukowinaa .	90,000,	260,000,	80,000,	320,000	1,200,000.	45,000,	1,995,000 „
Morawa . .	2,097,000,	4,185,000,	3,268,000,	4,807,000	3,000,	76,000,	14.436,000 „
Salcburskie .	178,000,	313,000,	41,000,	382,000	—	6 000,	920,000 „
Galicya . .	2,685,000,	7,579,000,	10,118,000,	14,231,000	212,000,	2,250,000,	37,075,000 „
Szląsk . .	159,000,	654,000,	361,000,	998,000	1,000,	5,000,	2,178,000 „

W Czechach przypada na każdego mieszkańca pszenicy, żyta i kukurudzy czyli zboża chlebowego, wyprodukowanego w kraju 4,04, w Niższéj Austryi 3,79, w Bukowinie 3,59, w Morawie 3,18, w Salcburskiem 3,17, w Galicyi 2,07, w Szlązku 1,69, meców austryackich.

Podobne stosunki wypadają przy uwzględnieniu przestrzeni, na któréj wspomnione ilości zboża, w każdej z tych prowincyj, wyprodukowane zostały. W Czechach wydaje podług tego rachunku mórg austryacki ornej ziemi 10,4, meców zboża, w Niższej Austryi 9,6, w Salcburskiem 7,5, w Morawie 7,4, w Galicyi 6,6, w Bukowinie 5,6, w Szlązku 5,3. (D. c. n.)

w które wybawiciel chrześciaństwa zwykł był bitwy wygrywać, i święci się dotąd w stolicy katolicyzmu jako jedyna zawsze żyjąca pamiątka wiedeńskiego pogromu.

Wzruszającém jest dla Polaka to wspomnienie tak wiernie i pilnie przechowane, te obicia jaśniejące aksamitem, atłasem i złotem, jakoby daleki odblask wesela, którém się wówczas całe chrześciaństwo upajało; ten laur ścielący się po posadzce kościelnéj, jak symbol wielkiéj onéj wygranéj... W oktawę dnia dzisiejszego uroczysta procesya wychodzi z kościoła Najśw. Imienia Maryi i udaje się do innego pod wezwaniem Najśw. Panny Zwycięstw *Santa Maria delle Vittorie* który wznosi się na kwirynale, naprzeciwko prawie kościołka św. Jędrzeja, gdzie leży ś. Stanisław Kostka. Póki żyła księżna saską, miała ona przywiléj, jako prawnuczka po mężu króla polskiego Augusta III niesienia krzyża na téj procesyi. Pobożny orszak przechodząc koło kwirynalskiego pałacu zwykł tam odbierać błogosławieństwo Ojca św. ilekroć bawi w tym pałacu. Na jego czele powiewa wielka chorągiew na któréj z jednéj strony widać św. Michała depcącego Turków, z drugiéj króla Jana na koniu. Nic w tym obchodzie nie zmieniło się od roku wiedeńskiego zwycięstwa... tylko we wieczném mieście zachowują się tak wierne ślady znikłéj przeszłości...

Polska wszystkich wieków jest tutaj przedstawioną: na Awentynie w klasztorze ś. Sabiny całkowity widać dotąd refektarz, w którym św. Jacek i błogosławiony Cesław przyjęli suknię zakonną z rąk św. Dominika. Tuż obok stoi kościół św. Aleksego, przy którym św. Wojciech mieszkał lat kilka, i gdzie napisał swoje homilie na owę ewanielią: *Otośmy porzucili wszystko*, itd., a podobno i *Bogarodzicę* ułożył. Na wysepce Tyberyńskiéj istnieje kościół zbudowany przez Ottona III na cześć tego świętego, któremu późniéj nadano imię św. Bartłomieja apostoła. Tam w kaplicy św. Wojciecha jest złożone to jego ramie dane niegdyś przez Chrobrego cesarzowi Ottonowi. Należący do Rosyi kościół św. Stanisława, opuszczony dla tego zupełnie od Polaków, a którego zakrystyanem jest dawny dyrektor petersburgskiego baletu, jest pełen także polskich pamiątek. U św. Jędrzeja leży anielski św. Stanisław w *Santa Maria in Transtere* Hozyusz, w *Gesú* kardynał Radziwiłł, itd. Dwie osoby z rodziny wielkiego Jana spoczywają we wieczném mieście: książę Aleksander Sobieski u Kapucynów, królowa angielska Marya Klementyna Sobieska u św. Piotra... Zresztą nie skończylibyśmy wdawszy się raz w ten przedmiot nieco obcy téj korespondencyi.

Posągi proroków: Izajasza przez Ravellego i Dawida przez Taddoliniego nie przestają wzbudzać ogólnego zapału i podziwu w tak artystycznym jak Włosi narodzie; uważają je wszyscy za arcydzieła, i przeto plac Hiszpański ciągle pełen ciekawych.

Wczoraj wystąpiła w teatrze *Argentina* sławna panna Sadowska we *Francesca di Rimini*. Opinia publiczna stawia ją na równi z Ristori, a w niektórych sztukach wyżéj.

Dzienniki piemonckie donoszą o szczególném wydarzeniu: d. 18 sierpnia w mieście Boves w Sardynii trybunał skazał uroczystym wyrokiem na powieszenie.. kota państwa Carta obwinionego o zjedzenie kurcząt pana adwokata Pola. Właściciele kota, starzy małżonkowie, ofiarowali znaczną sumę panu Pola i odwołali się do sądu kasacyjnego; ale cóż kiedy wróciwszy do domu zastali że już woźny przyłączając urząd oprawcy do własnego, powiesił był ulubionego kota u klamki... Ztąd inny proces woźnemu wytoczony.

Spodziewają się tutaj wkrótce znanego naszego poety, jednego może z pierwszych w téj chwili polskich wieszczów, śpiewaka *Zachwycenia* i *Gladiatora*.

Wiedeń 21 września. Rada zawiadowcza kolei galicyjskiéj Karola Ludwika ogłasza, iż subskrybenci na akcye téj kolei, którzy złożyli na kaucyę 10%, mogą przypadające im od téj kaucyi procenta pobierać od 1go października r. b. w Zakładzie kredytowym w Wiedniu, lub w kantorach bankierskich W. Kirchmayera w Krakowie i M. R. Misesa we Lwowie.

— W dniu dzisiejszym jak donosi depesza telegraficzna, otwarto w Tryeście pierwszy raz wodociąg nabrezińnski, zbudowany tamże przez administracyę kolei żelaznéj.

— Z Wenecyi donosi także depesza, że nakazane przez Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana zagłębienie kanału Roschetta o tyle zostało uskutecznioném, że oprócz jednego amerykańskiego statku trzechmasztowego, 9 innych dużych statków kupieckich przebyło odsep przy Malamocco, w porze, kiedy woda o 2 stopy była niższą niż zazwyczaj. Po skończeniu robót, wielkie okręty wojenne będą mogły tamtędy chodzić.

Indye.

Szczegółowe wiadomości to jest listy i dzienniki indyjsko-angielskie ostatnią pocztą z Indyj przywiezione, zostały już w części ogłoszone przez dzienniki londyńskie a równocześnie przez dzienniki tryestskie, które schwyciły nieco wiadomości gdy poczta wschodnio-indyjska przez Tryest przechodziła. Z tych szczegółowych wiadomości układamy obraz położenia rzeczy i stanu powstania w Indyach w chwili odejścia ostatniéj poczty, a którego lekki i niedokładny zarys dały nam pierwsze depesze telegraficzne. Zaczniemy kreślić ten obraz powstania od jego środkowego punktu to jest od Delhi, a przedstawiwszy stan rzeczy na delhicko-nadgangiesowym teatrze wojennymi odmalowawszy tym sposobem pierwszy plan obrazu, skreślimy następnie wypadki zaszłe po za obrębem teatru wojennego w wielkim okręgu krajów indyjskich, postępując od środka ku brzegom morza; będą to niejako dalsze plany i akcesorya obrazu.

Głównem ogniskiem powstania jest ciągle Delhi, chociaż znaczne siły powstańców zebrały się także w dwóch innych punktach pod Agrą i pod Luknowem, oblegając zamkniętych tamże Anglików. Dość już warowne Delhi, powstańcy silniéj jeszcze umocnili; na wałach mają paręset dział, w zbrojowniach pełno amunicyi, otwarte związki z całym krajem dokoła zajętym przez powstanie i z innemi korpusami powstańców zgromadzonemi pod Agrą i Luknowem. W Delhach w wojsku powstańczem, gdzie zrazu, według doniesień angielskich, miał być wielki nieład, nastał następnie niejaki porządek, chociaż nie wszyscy słuchają rozkazów wielkiego Mongoła okrzykniętego królem delhickim. Główny oddział wojsk powstańczych ma stać nie w mieście, lecz pod miastem, a w ogóle liczyć 20 do 30 tysięcy ludu; powstańcy uderzają często na oddział angielski, który zamiast oblegać miasto, sam jest obleżony na silnem stanowisku gdzie obóz założył i okopał się, i odpierać musi, chociaż dotąd pomyślnie, ciągłe ataki powstańców. Od 13go do 28 lipca, do którego to dnia wiadomości z pod Delhi sięgają, powstańcy wykonali trzy znaczniejsze ataki na obóz angielski. Pierwszy w dniu 14 lipca odparli Anglicy zadawszy znaczną stratę powstańcom; lecz ścigając ich zapuścili się pod donioslość ognia działowego z wałów delhickich i ponieśli dotkliwą stratę od tegoż ognia, a mianowicie 170 ludzi zostało zabitych lub ranionych a między ostatniemi bryadyer Chamberlain otrzymał ranę w ramię. Dnia 18go lipca uderzyli powtórnie powstańcy na obóz, ale łatwo odparci, ponowili z daleko większemi siłami i zapałem atak 23go lipca. Atak ten wspierli powstańcy ogniem dział tak polowych które z sobą prowadzili, jak i pozycyjnych strzelających z wałów delhickich i usiłowali opanować bateryę zwaną Metcalfe, zasłaniającą z jednéj strony obóz angielski. Do uderzających sypojów rozpoczęli Anglicy z frontu silny ogień działowy i karabinowy, a brygadyer Showers wypadłszy z oddziałem żołnierzy z obozu, uderzył na atakujących z boku, i przymusił ich do szybkiego odwrotu, iż zaledwo swe działa uprowadzili. Według ostatnich wiadomości z pod Delhi pora dżdżysta już się rozpoczęła około 25go lipca, a chociaż nastając po wielkich podzwrotnikowych upałach, przyjemną jest bardzo wojskom europejskim, utrudni jednak nadejście im pomocy tak bardzo upragnionéj. W ogóle ten oddział angielski poddelhicki miał stracić według urzędowych podań 500 ludzi we wszystkich potyczkach od 9go lipca; lecz daleko większa liczba umarła z chorób lub leży w szpitalach, tak, iż 27go lipca cały oddział angielski liczył do 2000 Europejczyków i przeszło 2000 sikków. Według nawet wiadomości, wprawdzie niepewnych, oddział ten angielski miał opuścić swe obserwacyjne stanowisko pod Delhi i cofnąć się ku Agrze.

Drugim znakomitym punktem teatru wojennego jest Agra, pod którą zgromadził się silny korpus powstańców oblegając Anglików zamkniętych w cytadelli. Korpus ten powstańczy musi być silny, gdy 6000 Anglików w cytadelli zamkniętych, nie może się przez niego przebić. Zresztą o wypadkach pod Agrą nic nie wiemy, gdyż cały kraj dokoła zajęło powstanie i przecięło wszelkie związki z średnim i dolnym Bengalem. Jedynie doszła wieść o jakiejś potyczce stoczonéj między powstańcami a oddziałem angielskim na odsiecz Agry ciągnącym, w któréj to walce oddział angielski został odparty ze stratą 200 przeszło ludzi. Druga wieść mówi, iż Anglicy dość długo mogą się trzymać w Agrze, mają bowiem na sześć miesięcy żywności i znaczne zapasy amunicyi.

Trzecim ważnym punktem teatru wojennego jest Luknow, stolica królestwa Oudy, o piędziesiąt blisko mil jeogr. od Delhi położony właśnie na brzegu krajów powstaniem zajętych. Lecz tutaj powstańcy tak wszelkie związki poprzecinali, iż od śmierci jenerała Lawrenca, który 4go lipca w Luknowie umarł, nic nie wiemy o wypadkach w tym punkcie prócz tego, iż oddział angielski który się zamknął w warowni Luknowa, trzyma się jeszcze oblegany ciągle przez znaczne wojska powstańców.

Otóż na odsiecz Luknowa leżącego na krańcu teatru wojennego najbliżéj średniego i dolnego Bengalu gdzie Anglicy są jeszcze górą, ciągnął jenerał Havelok, o którego zwycięzkim marszu przez teatr wojenny najszczegółowsze ze wszystkich mamy wiadomości. Za pierwszém zaraz doniesieniem o szerzeniu się powstania w północno-zachodnich prowincyach i w królestwie Oudy, ruszył jenerał Hawelok z średniego Bengalu ku górnemu na czele kilkotysięcznego korpusu, w którym było do 1500 Europejczyków. Ciągnąc ku Luknowowi starł się po raz pierwszy z powstańcami 16go lipca, spotkawszy jeszcze o kilkadziesiąt mil angielskich od Luknowa 13,000 powstańców, którzy pod wodzą sławnego Nene Sahyba zdobyli twierdzę Cawnpore, wymordowali w niéj Anglików, a następnie zajęli stanowisko o dwie mile angielskie przed tą warownią. Podaliśmy już szczegóły o téj potyczce z prywatnych listów jeszcze przez przeszłą pocztę przywiezionych; dziziaj zamieszczamy tylke krótki raport jenerała Havelok datowany 17go lipca: „Nieprzyjaciel zajął silne stanowisko po za szeregiem wiosek i bronił uporczywie przez trzy godziny każdéj stopy ziemi. Nene Sahyb jeszcze przed zaczęciem potyczki kazał wymordować wszystkie wzięte do niewoli w Cawnpore kobiety i dzieci, a dzisiaj rano przed rozpoczęciem odwrotu do Bitur, wysadził skład prochów w Cawnpore. Nie mogę jeszcze podać dokładnego spisu zabitych i rannych w téj potyczce z naszéj strony, lecz przybliżenie oceniam stratę naszą na 70 zabitych, którzy po większéj części padli od nieprzyjacielskich strzałów.“

Rano 17 lipca weszli Anglicy do opuszczonéj i zburzonéj przez powstańców warowni Cawnpore z nadzieją, iż ocalą wzięte przez Nene Sahyba kobiety i dzieci, które ochronił od rzezi przy zdobyciu Cawnporu i trzymał w niewoli; nie wiedzieli bowiem, iż jeszcze 16 przed rozpoczęciem bitwy wymordować je kazał. Wszedłszy do miasta, pośpieszyli Anglicy natychmiast do sali zgromadzeń (Assembly-rooms) gdzie była główna kwatera Nene-Sahyba i gdzie właśnie zamknięci byli jeńcy. Lecz przybywszy na dziedziniec przed pałacem ujrzeli okropny widok cały dziedziniec był krwią zalany i pokryty podartemi sukniami, tu bowiem odarto ze sukien i pościnano wszystkie wzięte do niewoli kobiety i dzieci, których ciała następnie w studnię wrzucono. (Opis tego widoku i szczegóły podaliśmy już wczoraj).— W Cawnpore wypoczywały wojska Haweloka przez dwa dni, a następnie ruszyły dalej ku Luknowu. W drodze zboczyły do Bitur, dokąd pociągnął Nene-Sahyb po potyczce 16 lipca; lecz nie zastały już w Biturze powstańców, gdyż Nene-Sahyb opuścił to miasto. Havelok wszedł 19 lipca do Bitur, a zabrawszy 13 pozostawionych tam dział, spalił miasto i ruszył do Luknowa oddalonego o 50 mil angielskich. W przód jednak połączywszy się z oddziałem pułkownika Neill, który z drugiej strony nadciągnął, pozostawił pod dowództwem tego pułkownika oddział żołnierzy w Biturze dla zabezpieczenia sobie zapewne tyłu przed atakiem Nene-Sahyba, który jak się zdaje odszedł gdzieś na bok rozdzieliwszy swój korpus na drobne oddziały.

Dnia 20 czy 21go przeszedł jenerał Havelok na drugą stronę Gangiesu i ciągnąc dalej swój pochód nie napotkał aż do 30 lipca żadnego oddziału powstańców. Dopiero w dniu tym będąc oddalony tylko o 20 mil ang. od Luknowa starł się z powstańcami pod Oonao. *Bombaj Times* przytacza następującą treść raportu Haveloka o téj potyczce a raczéj o dwóch spotkaniach 29 i 30 lipca: „Przyszliśmy 29 lipca przed Oonao zajętego przez powstańców. Miasteczko to jest zasłonięte z boku nieprzebytem bagnem; powstańcy porobili strzelnice w domach i mieli 15 dział. Uderzyłem na nich wszystkiemi siłami wspierając je ogniem z wszystkich moich dział. Nieprzyjaciel wspomagany przez część wojska Nene-Sahyba dowodzonych przez Jupach Singa, bronił się upoczywie przez 4 godziny, a następnie cofnął się do pobliskiego miasteczka Bupir-ul Gunge, które jest otoczone wodą i bronione czterema działami. Uderzyłem 30 na to miasto i zdobyłem go po uporczywej walce. Strata nieprzyjacielska jest znaczna, lecz i moja ciężka, straciłem bowiem w tym szturmie 88 zabitych i rannych.“ Według *Bombaj Times* strata w poprzedniej potyczce była także znaczną, gdyż nieprzyjaciel bronił się uporczywie.

Na drugi dzień po téj walce, 31go lipca spodziewał się jenerał Hawelok dotrzeć do Luknowa i ocalić oblężonych tam Anglików; ale cholera, która silnie wybuchła w oddziale Haweloka podczas pochodu jego przez te bagniste okolice, zmusiła go do powrotu do Cawnpore dla pozostawienia tam chorych. Według ostatnich lubo niepewnych doniesień z Kalkuty z 8 sierpnia, jenerał Hawelok wzmocniwszy się posiłkami które z stał w Cawnpore, ruszył powtórnie na odsiecz Luknowa.

Oto opis wypadków na teatrze wojennym i pierwszy plan obrazu stanu rzeczy w Indyach; opis zdarzeń po za teatrem wojennym, tworzący otoczenie tego obrazu, zamieścimy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Nieraz już lubo napróżno przemawialiśmy za potrzebą sprowadzenia zegarów wieżowych w Krakowie do jakiejś zgody ze sobą i z obrachunkiem astronomicznym. Teraz na pociechę naszą dowiadujemy się, że w Wiedniu żalą się na to samo pod względem zegarów wiedeńskich. Dla czegóżby więc Kraków miał być lepszym od Wiednia?

— Pewien właściciel dóbr w Prusiech wschodnich, człowiek otyły (ważył 200 funtów) założył się o 50 fryderyków, że w ciągu 6 godzin odbędzie na jednym i tym samym koniu 12 mil drogi, to jest 6 mil tam i napowrót na gościńcu z Tylży do Królewca. Jeździec wygrał zakład odbywszy 12 mil w ciągu 5½ godzin bez widocznego nawet wytężenia i bez zmiany tempo.

— *Arader Ztg* donosi, że redaktor *Temeswarer Ztg* p. A. J. Mayer zastrzelił się 15go rano, z powodu jak mówią, zawikłanych stosunków majątkowych.

— Dnia 16go września umarł w zamku Karlsruhe w Szląsku pruskim książę Eugeniusz Wirtemberski jenerał piechoty w służbie rosyjskiej, w wieku lat blisko 70. Był on bratankiem Fryderyka króla pierwszego Wirtembergii. Całą kampanię francuską i turecką odbywał zmarły, a w bitwie pod Chełmem jemu przypisują zwycięztwo. Synowie jego służą w wojsku pruskiém i austryackiém.

Wyszedł Nr 36 *Tygodnika rolniczo-przemysłowego Krakowskiego* i zawiera:

1) Pługi parowe i żniwiarki. — 2) Do czego można użyć skarpy i urwiska. — 3) Pogląd gospodarza z *Kleczy* do *Zakopanej*. — 4) Dwufosforan wapna i użycie go w budownictwie. — 5) Korespodencye gospodarską z pod Warszawy, z Wadowic. — 6) Rozmaitości.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 22 września. — Augsburg 105 3/8. — Hamburg 77 1/8. — Londyn złr. 10 kr. 12. — Paryż 122. — Agio od złota 8. — Metaliki 5-procentow 81 3/16. — MetalikiB. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 83 1/8. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78 5/16. Metaliki 4½-proc. 71.— Metaliki 4-procen. 65 ¼. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 141. — Losy z r. 1854 4-proc. 107 9/16. — Akcye Bankowe 965½. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1740 .— Akcye kredytu ruchomego 207.

Kurs krakowski z d. 22 września. Ruble srebrne na monetę polską ż. 102½, płacą 101½.— Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 425, płacą 423. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 97½, płacą 96⅔. — Cwancygiery ż. 106 1/8, pł. 105 3/8. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. 98¼. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82½, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. 80¼, pł. 79½. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 82¼, płacą 82¾.

Kurs lwowski z d. 15 wrześ —Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 18. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 77 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. —.

Kurs wiedeński z 21 września.— Metaliki 81¼.— Nowa pożyczka 64½.—Akcye Banku wied. 966. — Akcye kolei żelaznéj północ. 174¼. — Agio od złota 7 7/8, od srebra 5½. — Oblig. uwoln. grunt. 78¼. — Pożyczka ostatnia narodowa 83¼. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 19 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 26½; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 37, wartość kuponu r. 1 k. 87 7/9.—Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 75, wartość kuponu kop. 14½.

Kurs wrocławski z 21 wrześn.— Banknoty austryac. 97½ ż. — Bankn. polsk. 92⅓ ż. — Listy zast. polskie dawne 90¾ ż.; nowe 90¾ ż. — Listy zast. poznańskie 98¾ d., 4-proc. 86 ż. dtto 3½-proc. 86¾ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 78¼ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 września. *Monitor* donosi, że dnia wczorajszego odbyła się w obozie pod Chalons rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Londyn 20 września. Wykaz bankowy przedstawia: gotówką 11,218,461 fnt. szt., a banknotów 18,872,825 fnt. szt.

Londyn 19 września wieczór. Rząd ogłosił dzisiaj, że jenerał Havelok otrzymawszy posiłki posunął się powtórnie ku Luknowowi i spodziewano się iż zdoła dojść 8go sierpnia do tego miasta. Jenerał gubernator kazał rozbroić swą straż przyboczną. (Obie wiadomości znane z dawniejszych depesz).

Jassy 19 września. Stan właścicieli ziemskich wybrał 9ciu deputowanych unionistów, 2ch przeciw unionistów, a 3ch wątpliwych. Stan miejski, to jest właściciele domów w miastach, kupcy, zajmujący sztukami wyzwolonemi, korporacye wybrały 19tu deputowanych za zjednoczeniem a 1go przeciw. Na czterech deputowanych mających reprezentować stolicę Jassy, trzech jest za zjednoczeniem: pp. Coradini, Malinesko i Vano. Gałacz wybrał także 2ch unionistów: Konstantego Negri byłego ministra i Couza dawnego naczelnika okręgu. Porządek i spokój przy wyborach ani na chwilę nie były przerwane.

Król pruski wyjechać miał we wtorek z królową do Muskau, skąd mają być 25go z powrotem. Poseł pruski w Petersburgu p. Werther wraca napowrót do Petersburga; zdaje się więc, że zmiana poselstwa tego nie nastąpi.

Bundestag rozpocząć ma swoje czynności po feryach 21go.

Cesarstwo rosyjscy bawili przez 19 t. m. w Darmstadzie, dokąd przybyli dla ich powitania W. Ks. Badeński i Ks. Karol Bawarski.

Według doniesień telegraficznych nadeszłych do Berlina i ogłoszonych w tamtejszych dziennikach, wypadek wyborów w Mołdawii jest następujący: na 87 wybranych doputowanych, jest 66 za zjednoczeniem, 6 przeciw a 15 wątpliwych. Wybory w Wołoszczyznie zaczęły się 19go t. m. ukończą się zaś 29go. Utrzymują, że kajmakam mołdawski książę Vogorides, tak przeciwny zjednoczeniu przy pierwszych wyborach, okazuje się teraz wyraźnie za zjednoczeniem.

Listy z Indyj a nawet dzienniki indyjsko-angielskie choć pod cenzurą wychodzące, tak jednak wyraźnie a w czarnych barwach malują położenie rzeczy w Indyach, iż tą razą nikt już nie może żyć w złudzeniach. Jeden z dzienników kalkuckich oświadczył nawet otwarcie mimo cenzury, iż w całych Indyach od Pendżabu aż do bram pałacu jeneralnego gubernatora w Kalkucie, panowanie i władza angielska zostały wywrócone; i rzeczywiście jest to prawie prawdą. Przestraszona i niespokojna ludność europejska w Kalkucie szuka schronienia na pokładzie statków, a dzieci wysyła do Europy. Wprawdzie rząd wiadomościami ogłoszonemi w Londynie 19go t. m. a donoszącemi między innemi, iż jenerał Havelok wzmocniony ruszył powtórnie z Cawnpore na odsiecz Luknowa, stara się uspokoić Anglików i przedstawić położenie rzeczy w mniéj czarnych barwach.

(Nadesłane).

Chyrów 14 września.

Jeżeli czyn szlachetny z jakich bądźkolwiek pobudek spełniony, zasługuje na publiczne uznanie, tém bardziéj zapewnie przynależy się cześć i chwała bezinteresownemu wykonawcy podobnego czynu; który nie mając na względzie ani osobistych widoków ani względów przyjaźni — z ukrycia i dla samego przeświadczenia o szlachetności czynu, pospiesza w pomoc drugiemu.

Szczęśliwy jestem, że mogę przedstawić publiczności żywy obraz takiéj szlachetności, a szczęśliwy jestem podwójnie, gdyż w tych czasach trudno bardzo o coś podobnego. — Zajmując się restaurowaniem podupadłego kościołka parafialnego w Chyrowie w obwodzie samborskim, pragnąłem nowo wystawiony w nim ołtarz główny, ozdobić obrazem godnym miejsca Ś. ręką mistrza wykonanym. Jako członek towarzystwa sztuk pięknych w Pradze, udałem się w tym zamiarze do zarządu przewodniczącego towarzystwem, przekładając życzenia moje, oraz wykazując szczupłe fundusze, któremi zarządzać mogę, prosząc, aby przy stosunkach z malarzami znakomitemi w okolicy Czech raczono pod najpomyślniejszemi warunkami dla mnie wyjednać sporządzenie tego obrazu.

Jaśnie wielmożny pan hrabia Thun prezes i wielmożny pan Aloizy Czermak tegoż towarzystwa sekretarz, przejęci gorliwem dopełnieniem obowiązków swoich czynności, do których głównie należy wspierać wzrost kunsztów i upowszechnienie ich utworów — przedłożyli moje życzenie na zgromadzeniu członków towarzystwa.

Wpływowi tych dwóch przełożonych zawdzięczam, że się znalazł w gronie zgromadzenia szlachetny dobroczyńca, który nie znając ani mnie ani mój kościół, poruszony jedynie dobrą chęcią moją i niemożnością dopięcia zamierzonego przezemnie chwalebnego zamysłu, dobrowolnie się podjął wszelkie i znaczne koszta przy zakupieniu rzeczonego obrazu z własnych funduszów ponosić. Dobroczyńcą tym jest wielmożny pan Edward Pleschner kawaler orderu Franciszka Józefa, prezydent zjednoczonego stanu kupieckiego i wybrany towarzystwa praktycznych przyjaciół sztuk pięknych w Pradze.

Kosztowny obraz w ramach złoconych przedstawiający Ś. Wawrzeńca patrona kościoła Chyrowskiego, ręką jednego z najcelniejszych artystów malarstwa w Pradze wykonany, który na wystawie tegorocznéj obrazów w Pradze nie jednego z widzów swoją artystyczną pięknością zachwycił ozdabia teraz z łaski szlachetnego dobroczyńcy skromny kościołek w Chyrowie.

Cześć Wam i dzięki szlachetni mężowie za wyświadczoną przysługę przybytkowi Pańskiemu. Pamięć tego poświęcenia przeniesie się w późne wieki wraz z arcydziełem czeskiego artysty, które jako krzew trwały przeniesiony ze ziemi czeskiéj na niwy pobratymczéj Polski wdziękiem i krasą swoją nigdy nie przestanie przypominać życzliwych nam braci i szlachetnego fundatora tego obrazu.

August Nanecki proboszcz.

Przyjechali od 21 do 22 września.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Grzybowski kupiec z Podola. Książe Wilhelm Radziwiłł z Drezna. Maksymilian Wodzinowski ob. z Wawrzeńczyc

HOTEL ROSYJSKI. Rafał Rohoziński wł. dóbr z familią z Francyi. Józef Dzianott wł. dóbr z córką z Olszany. Aleksander Wielogłowski wł. dóbr z familią z Polski. Emilia Skrzyńska wł. dóbr, Zuzanna Piasecka z Paryża. Hermann Aust ob. z Hamburga. Jakób Lössel z Berna.

Wyjechali: Seweryn Dziakowski wł. dóbr, Otton Hausner wł. dóbr, Tomasz Kulczycki ob. do Lwowa. Lucyna Torosiewiczowa wł. dóbr z córką do Częstochowy. Adolfina Wolfarth do Wiednia. Józef Sporny z żoną do Warszawy. Emilia Skrzyńska wł. dóbr, Zuzanna Piasecka do Żurawna. Jakób Lössel do Wieliczki.

HOTEL SASKI. Anna Ciszewska dz. dóbr z Austryi. Róża Ignińska wł. dóbr z Wrocławia. Jan Mikułowski właśc. dóbr z Kobylan. Walery Różański obyw., hrabina Walewska wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Józefa Kornelia Zielińska ob., Romuald Michałowski do Polski. Władysław Skrzyński wł. dóbr, Korneli Kawecki do Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki	o godzinie 7éj min. 30 z rana.
	o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana.
	o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
	o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu.
	o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 19 września. Od ostatniego sprawozdania mieliśmy ciągłe często ulewne deszcze, z gwałtownymi zachodniemi wiatrami. Powietrze się oziębiło, a czas jesienny zawitał.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń łasztów pszenicy — żyta 103, rzepaku 109, bali dębowych 769, belek dębowych 1,663, sosnowych 5,986.

Woda w Toruniu z 1 cala spadła do 3" poniżej zera.

Z polepszeniem się pogody, ożywienie na targach angielskich znikło, a ceny zaczęły słabnąć dla braku chęci do kupna. Tym sposobem podwyższenie zeszłotygodniowe przynajmniéj w części rozwijało się, a notowania jak przed 8 dniami możemy przyjąć. — Brak kapitałów i uciśnięcie targu pieniężnego silnie hamuje popęd do wszelkiéj spekulacyi.

We Francyi handel zbożowy w zupełnéj stagnacyi. Ceny bez odmiany. Brak zupełny paszy skutkiem ostatnich posuch, tudzież mały zbiór jarzyny, siana i roślin pastewnych, naraził rolnictwo na wielkie szkody i rzucił w trudne a kłopotliwe stanowisko.

Na innych europejskich i portowych placach obojętność ogarnęła kupujących, a tranzakcye zamknięte były w szczupłym dziennéj konsumcyi obrębie.

Pierwsze dnie tygodnia na naszéj giełdzie były nadzwyczaj ożywione, a przy cenach podnoszących się wszystkie prawie na spichrzach leżące partye dały się umieścić, ruch mieliśmy wielki, a zapasy zeszłorocznéj pszenicy obecnie do nader niskiéj zredukowały się cyfry.

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 599, żyta 200, jęczmienia 71, grochu 18.

Ceny pszenicy podniosły się od 20 do 30 guld., żyta 12 do 15, groch 20 do 30. Dziś z powodu słabéj angielskiéj poczty, żadne tranzakcye nie przyszły do skutku, a ofiarowane przez kupców ceny, były o 30 guld. od zeszłotygodniowych niższe.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.

	wagi holl.	Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 126 do 13½	od 481 do 555	36	4	41	23
	— 132 — 13⅘	— 557 — 580	41	28	43	18
	— 136 — 13⅞	— 606 — 636	45	15	47	25
Żyta . . .	— 124 — 131	— 303 — 342	22	26	25	22
Jęczmień .	— 104 — 110	— 275 — 330	20	21	24	24
Groch p. biá.	— — —	— 420 — 454	31	17	33	25

Handel drzewny zawsze w najsmutniejszem położeniu i nic się nie sprzedaje, albo sprzedaż ma miejsce na stopę częstokroć ogromną.

Spirytus po 25, 24⅓ w końcu po 24 tal. za beczkę, dowóz całotygodniowy 80 beczek.

Węgle płomienne . . . . 16 tal. 10 sgr. do 17 tal.
" kuźnienne po . . . 15½.
Śledzie wielkie Norwegskie 12½ tal. beczka.
" Szkockie . . 14.
Guano 5½ tal.
Kuchy rzepiowe cetnar 2⅓ tal.
" lniane 2⅔ do 3 tal.

Kurs zamian: Londyn 6, 18¼ Amsterdam 102. — Hamburg 44⅔ — Paryż 79½.

Alexander Makowski et Comp.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329''' 58	+ 7·0	83	połud.zach słaby	pochmurno	deszcz		
	10	328 71	+ 6 9	92	zachodni "	"	"		
22	6	327 76	+ 7 4	92	płn.płn.zach. "	"	w nocy deszcz	+ 3·4	+ 7·9

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." ***Antoni Czapliński***, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 216 dziennika „CZAS" z d. 23 Września 1857.

Inseraty.

SKŁAD FUTER
Leona Liwery

ukończywszy wyprawę towarów świeżo sprowadzonych osobiście z **Londynu** Amerykańskich a z Lipska Europejskich, a przysposobiwszy przez całe lato znaczny zapas **Futer męzkich** w różnych krojach i gatunkach, a na żądanie wiele szanownych Dam z powincyi i zagranicy, przysposobiłem to samo znaczny zapas **Futer damskich** gotowych w różnych gatunkach— słowem wszystko co tylko do przedmiotu **Futer i kuśnierstwa** się tyczy, z tym się polecam, za dobroć towaru, wyprawy i roboty kuśnierskiéj ręczę, gdyż wszystkie roboty odbywają się w warsztatach własnych i pod moim nadzorem.— Przyczem uwiadamiam szanowne osoby, które nie wyszczególniły przy oddawaniu Futer do przechowania nic o reparacyi, a życzą takowe mieć wyreparowane, żeby o tém mnie zawiadomiły, gdyż przy najlepszych chęciach późniéj nie zawsze się da na prędce to uskutecznić.

Do tegoż **Składu Futer** nadszedł transport świeżych fasonów czapek jesiennych i zimowych.

Leon Liwery
(956-1-6) Kuśnierz w Krakowie N. 22/3.

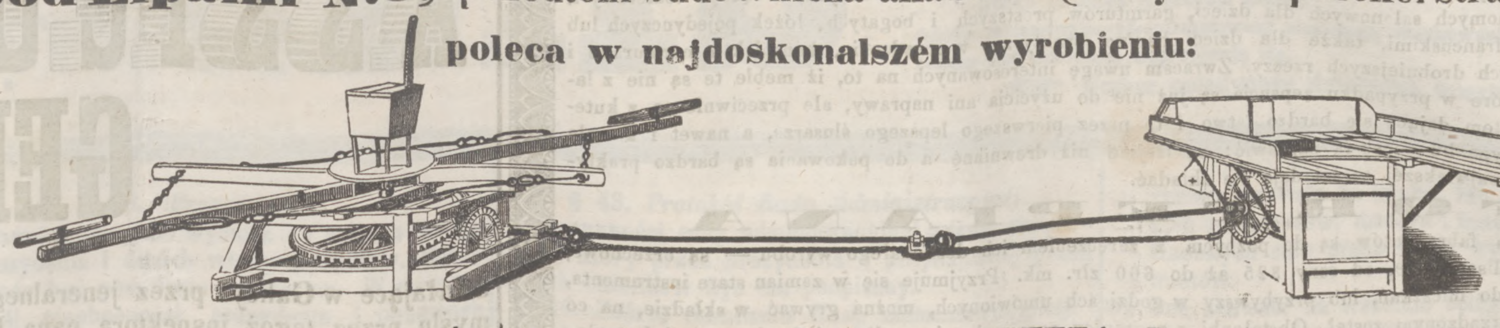
Lebens Essenz
czyli
ESENCYA DŁUGIEGO ŻYCIA
Sławnego Doktora J. G. KIESOW
w Augsburgu
1 flaszeczka 40 kr.
w handlu **Karola Herrmann** w Krakowie.

Mniej jak dwie flaszeczki się nie wysyła.
Opisy do użycia gratis (957-1 3)

---

(895) (2-3)

C. Beermann w Berlinie
pod Lipami N.8, przedtem budownicza akademia (fabryka Köpnickerstrasse 71.)
poleca w najdoskonalszém wyrobieniu:



Kieraty dwukonne z Młockarniami podług **GARRETTA**. Przenośne.

Użycie: Do wszelkiego rodzaju zboża, płodów strączkowych, koniczyny, rzepaków itd. — **Obsługa:** 4ch parobków lub dziewki.— **Cena Młockarni:** 120 tal.; **cena Kierata:** 160 tal., razem i w komplecie 280 tal. czyli 430 złr. austryackich w banknotach. — **Skutek:** Podług gatunku zboża 4 do 8 węspli, w ciągu 10ciu godzin z wymłotem zupełnie czystym i doskonałym.

Młockarnie ręczne podług **HENSMANA**. Przenośne.

Użycie: Do każdego gatunku zboża, płodów strączkowych i koniczyny.— Poruszenie przez 3ch ludzi za pomocą korb, tudzież 2ch ludzi do nakładania i uprzątania.— Waga 6 centnarów. — Skutek 1½ węspli przez 1 dzień roboczy. — Miejsce do obrotu, nie licząc miejsca na zboże: 7 stóp wzdłuż, 6 w szerz. — Cena tych machin z najlepszemi ulepszeniami i całym kosztem z kutego żelaza: 110 tal. czyli 169 złr. bankn. austr.

Une Dame Anglaise, élevée à Paris, désire prendra dans sa propre maison, d'où on jouit de la salubrité de la campagne, quelques petites demoiselles bien nées, de six à douze ans pour y être élevées avec sa fille. S'adresser, Rue Krupnicza N. 114/15. (952-1-3)

Odezwa
DO FAMILII DUNINÓW.

Idąc za przykładem wielu, chciałbym także w jedno ognisko zbierać materyały do historyi familii Duninów służące i drukiem one ogłaszać; lecz do objęcia tego w 80 prawie konarów rozrośniętego starożytnego szczepu, potrzeba rąk więcéj; dla tego wzywam wszystkich Duninów z ich przydomkami równie osoby innego imienia, szczególnie w Litwie używających herbu Łabędzia, aby ze swoich archiwów i z podań familijnych rodowody, odpisy dokumentów familijnych, portrety lub foto- i litografie, i wszelkie wiadomości tak o rodzinie własnego przydomka, jako też z innemi przydomkami z sumienną szczerością cechującą ród Duninów pod adresem podpisanego do biblioteki Ossolińskich we Lwowie franko nadsyłać raczyli, z wyrażeniem swego pobytu i ostatniéj poczty dla dalszéj korespondencyi, aby stawiając dom familijny i do budowy gmachu historycznego w jakiéj cząstce się przyczynić, a dłużni jesteśmy to zrobić dla uczczenia pamięci przodków; dla siebie, abyśmy i w biedzie nie zapominali skąd pochodziemy; dla potomków, aby mieli wzory do naśladowania.— Lwów we wrześniu 1857.

Jerzy Szpot Dunin
(953-1-3) urzędnik w bibliotece Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

REALNOŚĆ
w obrębie rogatek pod N. 23 gm. VIII składająca się z 9 morgów gruntu, z wygodnemi pobudynkami jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość na miejscu. (959-1-3)

---

(904) (3)

!! Ważne doniesienie dla modnego świata !!

J. F. MASCHL
właściciel pierwszego i najobficiéj zaopatrzonego
MAGAZYNU MÓD
TOWARÓW MĘZKICH I DAMSKICH
pod godłem:
„zur Fortuna"
(Stadt Bischofgasse Nro 770)
w Wiedniu
ma zaszczyt niniejszém oznajmić, że na **tegoroczny jarmark jesienny Krakowski** z najliczniejszym doborem
Damskich Mantyl, Profetek, Talm, Burnusików, Wizytek, Zarzutek, Mantylek itd.
podług najnowszego kroju i z najrozmaitszéj materyi
tudzież
GOTOWYCH SUKIEN MĘZKICH
przybędzie.

Uprasza zatem Wysoką i szanowną Publiczność najuprzejmiéj, by się z zakupnem odzienia jesiennego i zimowego wstrzymać raczyła, gdyż jego towary **wykwintnością, krojem, delikatnością materyj i szczególną taniością** wszelkie oczekiwania przewyższą.

Miejsce sprzedaży: w kamienicy p. Wysockiego na pierwszém piętrze.

!! Wichtig für die elegante Welt !!

J. F. Maschl
Besitzer des ersten und reichhaltigsten
HERREN- & DAMEN MODEWAAREN-MAGAZINS
„zur Fortuna"
in Wien
(Stadt Bischofgasse Nro 770)
beehrt sich hiemit ergebenst anzuzeigen, dass er den **diessjährigen Krakauer Herbstmarkt** mit einem
grossartigen Lager von
Damen Mantilles, Profetes, Talmas, Bournous, Visites, Joppen, Mänteln u. s. w.
nach dem neuesten Façon und aus den verschiedenartigsten Stoffen
dann von
fertigen Herrenkleidern
besuchen wird.

Das P. T. Publicum wird daher höflichst ersucht— sich von dem Einkaufe des Herbst und Winterbedarfes gefälligst zurückzuhalten, da meine Waaren, **durch ihre Elegance, Façon, Feinheit der Stoffe** und **besondere Billigkeit** jede Erwartung übertreffen werden.

Verkauflocale: Wysockisches Haus im 1ten Stock.

Skład mój znajduje się w **Hotelu Drezdeńskim.**

(954) (1-2)

SKŁAD
Adolfa Sachsa
w **Wrocławiu:** ulica Oławska Nr. 5 i 6 pod „Nadzieją" — i
w **Paryżu:** Rue d'Hauteville Nr. 21 pod firmą: **Sachs frères & Comp.**

Zwiedza znów teraźniejszy jarmark w Krakowie z nadzwyczaj wielkim zapasem

Artykułów Wyborowych
najnowszéj mody — i
gotowych rzeczy damskich
dla pory teraźniejszéj.

Zaufanie, którém przy moim ostatnim pobycie w Krakowie zaszczycony byłem, uznaję z wdzięcznością i będzie mojem staraniem takowe przez rzetelność w cenach i nadal utrzymywać.

Znane w moim składzie zaprowadzone ***stałe ceny***, zapewniają każdemu (nawet i nieznawcy) zadowalniającą usługę.

☞ Przy obstalunkach piśmiennych proszę na ***imię*** moje zwrócić uwagę.

Adolf Sachs.

Skład mój znajduje się w Hotelu Drezdeńskim.

Skład mój znajduje się w Hotelu Drezdeńskim.

Skład mój znajduje się w **Hotelu Drezdeńskim.**

Człowiek młody
znający język polski i niemiecki opatrzony świadectwami życzy sobie pracować u którego z pp. adwokatów lub w innem biórze za pomierne honoraryum.— Wiadomość powziąść można pod N. 475 gmina IV obok księży Pijarów u odźwiernego. (960-1-3)

FORTEPIAN używany, ale w dobrym stanie jest w Męcinie, poczta Nowy Sącz, za pomierną cenę do sprzedania. (936-2-3)

W FOLWARKU PIASKI
za rogatką mogilską przy Krakowie jest do wypuszczenia pacht krów 30 od Śgo Michała, zgłosić się tamże. (961-1-3)

Przy ulicy Grodzkiéj pod L. 223, w domu Wgo Goebla — do **składu Fortepianów** — pod znakiem **„ZŁOTEGO FORTEPIANU“** nadszedł transport w komisie przesłany z Wiednia

MEBLI ŻELAZNYCH

wszystkich jakich tylko potrzebować można do umeblowania pokojów, jako to: stołków pojedynczych, kanapek pokojowych i ogrodowych, ekranów, stołów, stołków polowych składanych, urządzeń toaletowych powozików ruchomych salonowych dla dzieci, garniturów prostszych i bogatych, łóżek pojedynczych lub ze sprężynami francuskimi, także dla dzieci bardzo praktyczne w urządzeniu, konsolek z marmurami i rozmaitych innych drobniejszych rzeczy. Zwracam uwagę interesowanych na to, iż meble te są nie z lanego żelaza, które w przypadku zepsucia są już nie do użycicia ani naprawy, ale przeciwnie są z kutego żelaza, a zatem dające się bardzo łatwo i to przez pierwszego lepszego ślusarza, a nawet i kowala (na wsi) w przypadku zepsucia naprawić: są lżejsze niż drewniane a do pakowania są bardzo praktyczne, gdyż po największéj części dają się składać.

FORTEPIANA

zaś wyborowych fabrykantów są do pozbycia z zaręczeniem ich doskonałego wyrobu — są orzechowe, machoniowe, palisandrowe, od ceny 325 aż do 600 złr. mk. Przyjmuje się w zamian stare instrumenta, wypożycza się do mieszkań, lub przybywszy w godzinach umówionych, można grywać w składzie, na co pokój osobny urządzonym został. Obstalunki z zagranicy przyjmują się za listami frankowanemi i na życzenie strony, odstawia się na miejsce rzecz zamówiona. — KRAKÓW. (892-4-6)

Wir verwahren uns gegen alle Falsificate, und bitten nebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen.

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

Preis pr. Flasche 50 kr. CM. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

fortwährend in bester Qualität zu haben:

in **Cracau** bei dem Hrn **C. Herrmann** und **J. Jahn,**

in **Lemberg** bei **Carl Schubuth.**

Der alleinige Erzeuger des echtensteirischen Kräutersaftes,

Apoth. J. Purgleitner in Gratz,

bittet, selbennicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.**

Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet.

Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. CMze berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski, — in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Jaroslau bei H. G. Bajan, — in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (940-2-26)

Podziękowanie.

Swietne c. k. uprzyw. Towarzystwo

ASSICURAZIONI GENERALI

w Tryeście

działające w Galicyi przez jeneralnego pełnomocnika pana J. B. Goldmanna, a w Przemyślu przez tegoż inspektora pana Leopolda Orzechowskiego wynagrodziło podpisanym zabezpieczone, na dniu 19 maja 1857 tu zapadłym obszernym pożarem ucierpiane znakomite szkody tak rzetelnie, niezwłocznie i całkowicie, iż jesteśmy do niniejszego publicznego podziękowania spowodowani. Przemyśl dnia 1go sierpnia 1857.

Karol Kren.
Romuald von Szalay.
Jakób Jaworski.
Antoni Midurski.
Anna Schrattenbach.

(887-3)

Obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem:

„zur Ausstattung“

w mieście: Wallnerstrasse Ner 268 i 269

(obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, jako to: do salonów, do pokojów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politury), w stylu gotyckim, tak zwanym ***Renaissance*** i ***à la Blondel.***

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszkań, ozdobami, lustrami itd. całych ścian i sufitów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstalunki na prowincyę i za granicą uskuteczniają się z zupełném zaręczeniem jak najlepiéj i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

(888-5-6) **A. Legerer. M Winter. E F. Zlamal.**

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Doktorów Lorinsera i Fürstenberga

pod Wiedniem — ulica Herrengasse Nr. 26.

Zakład ten położony zaraz pod Wiedniem w zdrowéj okolicy, uposażony sowicie w wszelkie środki do leczenia ortopedycznego potrzebne, przyjmuje dzieci i dorosłych z całkowitem opatrzeniem wszelkich potrzeb oraz leczeniem wad cielesnych, odznaczających się

skrzywieniem lub **zniepodobieniem,**

przy których wszelako można się spodziewać albo zupełnego uzdrowienia, albo przynajmniéj rzeczywistego polepszenia. W przeciągu sześcioletniego spełna istnienia swego, zakład rzeczony miał niejedną sposobność dostatecznego wywiązania się z pokładanego w sobie zaufania najznakomitszych lekarzy, oraz najrozmaitszych chorych z różnych prowincyj monarchii najszczęśliwszemi skutkami racyonalnego leczenia ortopedycznego. Następujące ułomności bywają tutaj z dobrym skutkiem leczone:

1. **Skrzywienie stosu pacierzowego** wraz z zawisłemi od nich zboczeniami w postawie szyi, łopatek, żeber, tudzież bioder.
2. Wadliwe więzie czyli postawy, pochodzące ze skurczenia, porażenia niektórych mięśni, jako to: **skośna szyja, końska stopa i szpotawość, zézowatość.**
3. **Skurczenie stawów** po poprzedzających zapaleniach, zwłaszcza w kolanie i łokciu, albo w biodrze tak zwane **chromanie dowolne.**
4. **Stężenie stawów** lub **wadliwa postać kości, płaskonogi stulone i rozwiedzione kolana, skręcenie i uchynienie kości goleniowych i udowych.**

Bliższych wiadomości o urządzeniu i warunkach w przyjmowaniu, dostąpić można z programu, który za opłaconymi listami się przesyła. — Przełożeni Zakładu ortopedycznego:

Dr. Fryderyk Lorinser, Prymaryusz ck. szpitala wied. na Wiedeniu, Alte Wieden Hauptstrasse N. 12.

Dr. Maurycy Fürstenberg, wysłużony adjunkt chirurg. kliniki przy uniw. berlińskim. Stadt Singerstrasse, Deutsches Haus 4 Stiege 2 Stock.

900-5-6)

[847] C. k. wyłącznie uprzywilejowany środek na łatwe i pewne (6)

wygubienie

szczurów, myszy domowych i polnych Oraz i kretów.

Niniejszem ośmielam się donieść szanownéj Publiczności, że komisowy skład powyższego środku zleciłem

panu Gaidetschka i Syn w Przemyślu,

u którego to tak świeżego i pewnego jak w méj własnéj fabryce nabyć można.

Środek ten (Arcanum) jest płynny da się zachowywać więcéj jak lat dwa, a sposób jego użycia, który załączony opis wskazuje jest tak łatwy i pojedynczy, że każdy człowiek obejść się z nim potrafi.— Jednym słoikiem tegoż można więcéj jak dwa morgi pola z tych szkodzących zwierząt oczyścić, toż samo rozumie się w domach, kuchniach, piwnicach, strychach;— są większe **słoiki po 1 złr. 10 kr** mniejsze **po 45 kr.**

Wstrzymując zaś każde inne oznaczanie ceny, ponieważ środek ten przy każdej najmniejszéj próbie sprawdzić się daje— zostaje z poważaniem. ***Wdowa Matylda Stoer i Spółka*** Rossau 140 w Wiedniu.

Dla Galicyi są składy:

w Białéj u pana Tomasza Jasińskiego.
„ Czerniowcach u p. C. V. Krieger.
„ Krakowie „ Józefa Jahna.
„ Lwowie „ Karola Ferd. Milde.
we Lwowie u p. A. Tomanek et Comp.
„ Nowym Sączu u p. Kosterkiewiczowéj wdowy i sukcesorów.
„ Rzeszowie u p. Ign. Schaitter.
w Sanoku u p. S. Jaklitsch.
„ Samborze „ S. Kriegseisena.
„ Stanisławowie u p. A. Tomanka i sp.
„ Tarnowie u p. J. Jahna.

BIBLIOTEKA

do wypożyczania książek

w księgarni H. W. Kallenbacha

we Lwowie przy placu dyskateryalnym N. 41

celuje obfitością najnowszych dzieł, treści zabawnéj i naukowéj w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Przyszedł nowy wybór dzieł najciekawszych, i najrozmaitszéj treści.

Prócz tego:

PREMIA BEZPŁATNA,

składająca się z książek lub rycin wartości **2 złr. m. k.**

którą rzeczona księgarnia ofiaruje dla półrocznych stałych abonentów swoich.

Cena abonamentu miesięcznie po jednem dziele 1 złr.
„ na 6 miesięcy „ „ 5 „
Wkładka . . . . 3 „
Abonując na więcéj dzieł na raz (do 10 tomów)
miesięcznie . . . . 3 „
na sześć miesięcy . . . . . 15 „
Wkładka . . . . 12 „
(947-1-6)

W przedmiocie lekarskim

może się przysłużymy dla cierpiących na zęby doniesieniem, że znakomity, powszechnie szacowany dentysta

Dr. i profesor Strasky

w skutek zaproszenia pierwszych domów mieszkających w Rosyi, przedsięweźmie podróż dnia 18go bm. w gubernie podolskie i wołyńskie i dopiero za miesiąc do Lwowa powróci.

Lwów dnia 12 września 1857. (946-1-3)

MIESZKANIA

różne

w domu przy ulicy Zwierzynieckéj **N. 211** gm. IX od 1go października r. b. z meblami lub bez tychże są do wynajęcia. (866-2)

Otrzymawszy Cenniki prawdziwych Harlemskich cebulek kwiatowych, to jest:

Hijacentów, Tulipanów; Crocus, Lilii, Gladiolie i t. p.

polecam takowe szanownym amatorom kwiatów i właścicielom ogrodów, na które to kwiaty przyjmuję obstalunki i zaręczam za akuratne i prędkie wykonanie tychże.

Cenników dostać można bezpłatnie w handlu moim w głównym Rynku na rogu ulicy Brackiéj Nr 240.

(951-2-3) ***Józef Bartl.***

Do Handlu

J. JAHNA

W Krakowie

nadszedł nowy transport

OBIĆ PAPIEROWYCH

w różnych gatunkach, z których na cały pokój kosztują mk. **5, 6, 8, 10, 12, 15, 20, 30, 40, 50 złr.** jakoteż i próbki z jeszcze wykwintniejszych, to jest nasypywane lub ze srebrem i złotem, również i szlaki do tychże. (844-10-14)

JOANNA BENDER

MODNIARKA

Z WIEDNIA,

która w téj stolicy przez lat kilka w najsłynniejszych salonach mód pracowała, ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że przybywa na jarmark z wielkim zapasem

STROJÓW DAMSKICH

z Paryża i Wiednia zgromadzonych.—

Spodziewa się, że nadzwyczajną wytwornością, znakomitym wyborem kapeluszy, czepeczków itd. i umiarkowaną ceną tychże zjedna sobie sobie na zawsze względy kupujących.

Salon Mód znajdować się będzie w ulicy **Grodzkiéj Ner 38 na 1szém piętrze,** gdzie jest sklep Janowitza. (933-3)

Franciszek Herbich

Doktor medycyny i chirurgii, członek towarzystw lekarskich we Lwowie i w Wiedniu, pensyonowany lekarz pułkowy udziela codziennie od godziny 11 rano do godziny 1éj z południa rady lekarskiéj w swojem pomieszkaniu w domu pana Placera na Małym Rynku pod L. 625 w gm. V na drugiem piętrze. (944-3-6)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.